



The Holy See

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA DO BAHRAJNU

(3 - 6 listopada 2022 r.)

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA WITEGO

Stadion Narodowy w Bahrajnie

Sobota, 5 listopada 2022 r.

[\[Multimedia\]](#)

O Mesjaszu, którego Bóg wzbudzi, prorok Izajasz powiada: „Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic” (Iz 9, 6). Wydaje się to sprzecznością: na scenie tego świata często widzimy zatem, że im bardziej dąży się do władzy, tym bardziej zagrożony jest pokój. Natomiast prorok zapowiada niezwykłą nowość: Mesjasz, który nadchodzi, jest rzeczywiście silny, ale nie na sposób wodza, który prowadzi wojnę i panuje nad innymi, lecz jako „Księżę Pokoju” (w. 5), jako Ten, który jedna ludzi z Bogiem i między sobą. Wielkość jego mocy nie posługuje się siłą przemocy, lecz słabością miłości. I to jest właśnie moc Chrystusa: miłość. I nam również udziela On tej samej mocy, mocy miłowania, miłowania w Jego imię, miłowania tak, jak On umiłował. Jak? Bezwarunkowo: nie tylko wtedy, gdy sprawy toczą się dobrze i czujemy, że kochamy, ale *zawsze*; nie tylko wobec naszych przyjaciół i osób bliskich, ale wobec *wszystkich*, nawet naszych nieprzyjaciół, *zawsze* i *wszystkich*.

Miłować zawsze i miłować wszystkich: trochę się nad tym zastanówmy.

Przed wszystkim dzisiejsze słowa Jezusa (por. Mt 5, 38-48) zapraszają nas do tego, by *zawsze miłować*, czyli trwać zawsze w Jego miłości, pielęgnować ją i praktykować niezależnie od sytuacji, w której żyjemy. Jednak uwaga: spojrzenie Jezusa jest konkretne; nie mówi, że będzie łatwo i nie proponuje miłości sentymentalnej lub romantycznej, tak jakby w naszych ludzkich relacjach nie

było momentów konfliktu i nie było powodów do wrogości między narodami. Jezus nie jest ireniczny, lecz realistyczny: mówi wyraźnie o „ludziach złych” i „wrogach” (w. 38.43). Wie, że w obrębie naszych relacji toczy się codzienna walka między miłością a nienawiścią; i że również w nas, każdego dnia dokonuje się starcie pomiędzy światłem i ciemnościami, między tak wieloma dobrymi intencjami i pragnieniami a taką grzeszną słabością, która często bierze górę i wciąga nas w złe uczynki. Wie również, iż doświadczamy, że pomimo wielu szczodrych starań, nie zawsze otrzymujemy dobro, którego się spodziewamy, a czasem, w sposób wręcz niepojęty doznajemy zła. Ponadto widzi i cierpi widząc w naszych czasach, w tak wielu częściach świata, sprawowanie władzy, które żywi się uciskiem i przemocą, które dąży do powiększenia własnej przestrzeni, zawężając przestrzeń innych, narzucając swoją dominację i ograniczając podstawowe wolności, uciskając słabych. Dlatego – mówi Jezus – istnieją konflikty, uciski i wrogość.

Wobec tego wszystkiego należy zadać ważne pytanie: co robić, gdy znajdujemy się w takich sytuacjach? Propozycja Jezusa jest zaskakująca, jest odważna, jest śmiała. Prosi swoich o odwagę podjęcia ryzyka w czymś, co wydaje się pozornie skazane na porażkę. Prosi, by trwać zawsze, wiernie, w miłości, mimo wszystko, nawet w obliczu zła i nieprzyjaciela. Prosta ludzka reakcja zmusza nas do logiki „oko za oko, ząb za ząb”, ale to oznacza wymierzanie sprawiedliwości taką samą bronią zła, jakiego doznaliśmy. Jezus ośmiela się zaproponować nam coś nowego, coś innego, coś nie do pomyślenia, *coś swojego*: „Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!” (w. 39). Tego właśnie żąda od nas Pan: nie marzyć irenicznie o świecie ożywionym braterstwem, ale zaangażować się, zaczynając od nas samych, zaczynając żyć powszechnym braterstwem w sposób konkretny i odważny, trwając w dobru, nawet gdy doświadczamy zła, przerywając spiralę zemsty, rozbrajając przemoc, demilitaryzując serce. Wtórzy Mu Apostoł Paweł, gdy pisze: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21).

Zatem, zachęta Jezusa nie dotyczy przede wszystkim wielkich pytań ludzkości, ale konkretnych sytuacji naszego życia: naszych relacji w rodzinie, relacji we wspólnocie chrześcijańskiej, więzi, które pielęgnujemy w pracy i rzeczywistości społecznej, w której się znajdujemy. Będą tarcia, chwile napięcia, będą konflikty, różnice poglądów, ale ten, który podąża za Księciem Pokoju, musi zawsze dążyć do pokoju. A pokoju nie da się przywrócić, jeśli na jedno złe słowo odpowiada się jeszcze gorszym, jeśli po jednym policzku następuje drugi: nie, trzeba „rozbroić”, przerwać łańcuch zła, złamać spiralę przemocy, przestać żywić urazę, zakończyć narzekanie i użalanie się nad sobą. Trzeba trwać w miłości, zawsze: jest to droga Jezusa, aby oddać chwałę Bogu nieba i budować pokój na ziemi. *Miłować zawsze*.

Przejdźmy teraz do drugiego aspektu: *miłować wszystkich*. Możemy zaangażować się w miłość, ale to nie wystarczy, jeśli zastosujemy ją do ograniczonej sfery tych, od których otrzymujemy tyle samo miłości, tych, którzy są naszymi przyjaciółmi, podobnymi nam, krewnymi. Także w tym przypadku zachęta Jezusa jest zaskakująca, bo poszerza granice prawa i zdrowego rozsądku: już miłość bliźniego, tych, którzy są nam bliscy, nawet jeśli rozsądna, jest trudna. Ogólnie rzecz

biorąc, właśnie to stara się czynić wspólnota lub naród, aby zachować pokój w swoim łonie: jeśli ktoś należy do tej samej rodziny lub tego samego narodu, jeśli ma te same idee lub upodobania, jeśli wyznaje te same przekonania, to normalne, że stara się pomagać sobie nawzajem i kochać się wzajemnie. Ale co się dzieje, jeśli ten, który jest daleko, zbliża się do nas, jeśli ten, który jest obcy, inny lub innego przekonania, staje się naszym sąsiadem? Właśnie ta ziemia jest żywym obrazem współistnienia różnorodności, naszego świata coraz bardziej naznaczonego stałą migracją ludów i pluralizmem idei, zwyczajów i tradycji. Ważne jest więc zaakceptowanie tej prowokacji Jezusa: „Jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią?” (Mt 5, 46). Prawdziwym wyzwaniem, aby być dziećmi Ojca i budować świat braci, jest nauczyć się miłować wszystkich, nawet nieprzyjaciela: „Słyszeliście, że powiedziano: *Będziesz miłował swego bliźniego*, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (w. 43-44). Oznacza to w istocie postanowienie, by nie mieć wrogów, by nie widzieć w drugim przeszkody, którą trzeba pokonać, lecz brata i siostrę, których należy miłować. Miłować nieprzyjaciela to sprowadzić na ziemię odbłask Nieba, to sprowadzić na świat spojrzenie i serce Ojca, który nie czyni żadnych różnic, nie dyskryminuje, ale „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (w. 45).

Bracia, siostry, mocą Jezusa jest miłość, a Jezus daje nam moc, by miłować w ten sposób, w sposób, który wydaje się nam nadludzki. Ale taka zdolność nie może być tylko owocem naszych starań – jest przede wszystkim łaską. Łaską, o którą trzeba natarczywie prosić: „Jezu, Ty, który mnie miłujesz, naucz mnie miłować tak, jak Ty. Jezu, Ty, który przebaczasz, naucz mnie przebaczać tak, jak Ty. Ześlij na mnie swojego Ducha, Ducha miłości”. Prośmy o to. Bo tak często zanosimy do Pana wiele próśb, ale to jest zasadnicze dla chrześcijanina, żeby umieć miłować tak, jak Chrystus. Miłowanie jest największym darem, a otrzymujemy go, gdy czynimy miejsce dla Pana w modlitwie, gdy przyjmujemy Jego Obecność w Jego Słowie, które nas przemienia, i w rewolucyjnej pokorze Jego łamanego Chleba. W ten sposób powoli upadają mury, czyniące nasze serca zatwardziałymi, i znajdujemy radość w wypełnianiu uczynków miłosierdzia wobec wszystkich. Wówczas rozumiemy, że szczęśliwe życie przeżywa się poprzez błogosławieństwa, i polega na stawianiu się budowniczymi pokoju (por. Mt 5, 9).

Najmilsi, dziś chciałbym wam podziękować za wasze łagodne i radosne świadectwo braterstwa, za to, że jesteście ziarnami miłości i pokoju na tej ziemi. Jest to wyzwanie, jakie Ewangelia stawia każdego dnia naszym wspólnotom chrześcijańskim, każdemu z nas. A wam, wszystkim wam, którzy przybyliście na tę Celebrację z czterech krajów Wikariatu Apostolskiego Arabii Północnej: Bahrajnu, Kuwejtu, Kataru i Arabii Saudyjskiej, a także z innych krajów Zatoki Perskiej, i różnych terytoriów, przynoszę dziś miłość i bliskość Kościoła powszechnego, który patrzy na was i obejmuje was, kocha was i dodaje wam odwagi. Niech Najświętsza Dziewica, Matka Boża Arabska, towarzyszy wam w drodze i strzeże was zawsze w miłości do wszystkich.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana